DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: rocznie 12 złr; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr.; półrocznie 4 złr.; ćwierćrocznie 2 złr.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Ekspedycya i ajencya inserat obok redakcyi w domu p. Majewskiego pod l. 31.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent. (oprócz opłaty stęplowej 30 ct. w. a.)
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Dodatek po każdej niedzieli lub święcie o godzinie 11tej przed południem.
Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 223. Niedziela dnia 27. września **1868**. — Kosmy i Dam. (rzym.) — Nykity mucz. (grec.) **Rok II.**

PRENUMERATA

na wychodzący od IV kwartału 1867 we Lwowie

„TYGODNIK ILUSTROWANY“

wynosi: rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2 złr.

W dotychczasowych numerach były umieszczone następujące życiorysy wraz z rycinami: Agenora hr. **Gołuchowskiego**, dr. Józefa **Dietla**, Leszka hr. **Borkowskiego**, Jana **Matejki**, J. I. **Kraszewskiego**, ks. Adama **Sapiehy**, Michała **Czajkowskiego**, (Sadyka Paszy), Artura **Grottgera**, Alfreda hr. **Potockiego**, Karola **Szajnochy**, Gen. Wład. **Zamojskiego**, Karola **Libelta**, Henryka **Schmitta**, Tadeusza **Kościuszki** w Szwajcaryi, Juliusza **Słowackiego**, Wład. **Niegolewskiego**, Gen. Józefa **Bema**, Kaz. Wład. **Wojcickiego**, Gen. **Dembińskiego**, Aleksandra **Fredry**, Franciszka **Wiesiołowskiego**, Gen. Józefa **Dwernickiego**; w ostatnim kwartale ogłosiliśmy obszerną biografię **Franciszka Smolki**, która podaje nieznane dotąd szczegóły z r. 1848.

Prócz tego znajduje się w każdym numerze powieść, poezye, opisy sławniejszych miejsc, rozmaitości i humoreski wraz z typami wyjętemi z życia społecznego i towarzyskiego.

Kompletne zeszyty z poprzednich kwartałów można nabyć po zniżonej cenie po **1 złr. 50 cent.**

Od Administracyi.

Lwów dnia 26. września.

W tej chwili zajmuje nas przedewszystkiem przesilenie ministeryalne i stanowisko kraju naszego w obec tego wypadku.

Kryzis ministeryalna trwa od dłuższego czasu a szczególnie silnie wystąpiła ona od czasu, gdy urzędowa „Wiener Ztg.“ zaprzeczyła wieściom o niej. I w tym względzie można ze zupełną pewnością twierdzić, że sprawy nasze dały do niej niemały powód, choć niebyły jedyną pobudką do zachwiania stanowiska ministrów.

Jak na teraz jednak mniemamy, że ministerstwo cislitawskie dalej pędzić będzie żywot swój centralistyczny. Dnie atoli jego są policzone i rychły może czas przyniesie nam wiadomości o zmianach, dalej aniżeli do ustąpienia ks. Auersperga sięgających.

Zastanówmy się teraz, o ile kraj nasz a właściwie sejm jego korzystać chciał z nadarzającej się sposobności?

Owóż ubolewać musimy najgłębiej, że sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkim księztwem Krakowskiem najmniejszego nie okazał sprytu politycznego. Ze stanowiska bowiem autonomicznego, należało tak sobie postąpić, aby jak najsilniejszy wywrzeć wpływ na owo przesilenie ministeryalne i takowe zużytkować na naszą korzyść.

Obok lojalności dla monarchy, należało stanowczo odmówić cislitawskiemu ministerstwu poparcia, nie wybierać do rady państwa — i tem postanowieniem okazać koronie, że kraj nasz niema najmniejszego zaufania do obecnego stanu. W takim razie być może, że kryzis byłaby objęła i inne ministerstwa i obróciła się na korzyść dążności autonomicznych.

Tymczasem sejm nasz, jakby ciemny na wszystko co się około niego dzieje i wlepiwszy oczy swe w jedyną przyświecającą mu gwiazdę, nie schwycił sytuacyi nadarzającej mu się i *votum* swojem poparł chwiejące się ministerstwo.

I cóż o takiej reprezentacyi mówić, która niema ani takiej przenikliwości, ani stanowczości, aby zechciała zajrzyć w oczy zbliżającej się kryzis — lecz natomiast idzie dawnym torem, który ją już raz naprowadził na bezdroża.

Że kraj po takiej reprezentacyi niczego sobie nie rokuje, o tem nie potrzebujemy nadmieniać. Jakakolwiek jeszcze istniała dotąd nadzieja w działalność sejmu, odtąd postradali ją nawet ci, którzy przecież w sejmie widzieli zastęp ludzi, sumiennie i oględnie pracujących.

Przebieg ostatnich rozpraw rozczarował nawet najżyczliwszych zwolenników sejmu; okazał bowiem jak na dłoni, że ludzie niemający ani cywilnej odwagi ani bystrości rozumu, tylko na szwank wystawić mogą interesa kraju.

Po raz wtóry przeto należy nam jawnie oświadczyć, że większość sejmu naszego nie postępuje w myśl inteligentnej większości kraju, i że jak wysłaniem delegacyi do Wiednia na dniu 2. marca na niekorzyść kraju działała, tak i teraz uchwałą powtórnego wysłania do rady państwa bez rękojmi otrzymania jakichkolwiek ustępstw, postąpiła wbrew interesom kraju.

I oto znajdujemy się w najprzykrzejszem położeniu — gdyż kraj nie tylko jest w opozycyi do rządu, lecz i w przeciwieństwie ze swoją reprezentacyą. Dała się ona raz uwieść syrenie naddunajskiej — teraz okazała się w obec toczących się wypadków zupełnie niezdarną.

Dwie pressye.

Kiedy po postawieniu przez d-ra Smolkę znanego jego wniosku parę tysięcy ludu poszło pod jego okna, aby dać wyraz uczuciom, jakie ten wniosek w piersiach tylu obywateli wywołał, aby oraz wnioskowi moralne niejako dać poparcie — kiedy potem podpisywano w tym samym celu petycyę do sejmu — strona przeciwna uderzyła w wielki dzwon: oto ulica miesza się do spraw sejmowych, wywiera na sejm pressyę — oto są środki nielegalne, rewolucyjne i t. p. Ulicy tymczasem o presyę nie chodziło, wiedziała bowiem, że z tym sejmem jaki jest, nic nie zrobi — chodziło jej o okazanie, że stoi pod tym sztandarem, do którego przyszłość należy. Osiągnąwszy ten cel, zamanifestowawszy w ten sposób swoje przekonanie, zostawiła rzeczom bieg wolny. Gdzie one zaszły — wiemy. Połowiczność, zupełny brak odwagi cywilnej, oglądanie się nie tyle na potrzeby kraju, jak raczej na to co o nas powie p. minister, dziwna wreszcie pochopność w oddawaniu się na łaskę niemieckiej większości w radzie państwa — oto nasz sejm. Naturalnie, że i dziecko jego musiało być takiem: uchwalono adres i rezolucyę, postanowiono żądania swe przedłożyć znowu tej samej niemieckiej większości, która je musi odrzucić.

Gdy zaś sprawa się agitowała, a u l i c a żadnej nie wywierała pressyi — podniosła się inna pressya: rządowa. Pan komisarz rządowy przy każdym artykule rezolucyi oświadczał, że rząd tych życzeń popierać nie może. Pan namiestnik w pięknej przemowie radził, ażeby nie uchwalać rezolucyi i adresu, bo to może przykro dotknąć Naj. Pana, który ma do nas przybyć — wywarł przeto największą pressyę, wmięszawszy w tę sprawę osobę monarchy. Urzędnicy zawiśli głosowali przeciw rezolucyi, na pół niezawiśli wychodzili w czasie głosowania — a pono jeden tylko głosował za adresem — co także dowodzi pressyi rządowej. Wreszcie, co najważniejsza, grożono tem, że gdy sejm uchwali adres i rezolucyę, Najj. Pan nie przybędzie, a właśnie gdy miała rozpocząć się dyskusya nad adresem, zjechał tu pan minister rolnictwa i zjawił się w sejmie, jakby dla wywarcia tem większego nacisku.

Taką to pressyę wywierał rząd na nasz sejm — a ci, którzy w oburzeniu swem na tak zwaną pressyę ulicy nie znali miary ni granic, nie znaleźli ni słówka oburzenia, gdy ze strony rządu taki nacisk poczęto wywierać. A przecież pytamy, ktora pressya jest l e g a l n i e j s z ą, czy ta, którą wywiera tak zwana ulica, czy ta, którą rząd takiemi wywiera środkami?...

Bez wahania powiadamy, że pierwsza. Biorą w niej udział wyborcy, biorą udział opodatkowani, a zatem ci, z których woli i wyboru powstał sejm, ci, którzy są mocodawcami sejmu, i mają przeto prawo upomnieć się u pełnomocnika, by dobry z mandatu robił użytek — a zatem ci, o których interesach i losie sejm rozstrzyga. Ci mają wszelkie prawo objawić swą opinię, ażeby pełnomocnik ich albo do niej się zastosował, albo też miejsca ustąpił innemu. Ta pressya zatem zupełnie jest legalną — zupełnie usprawiedliwioną.

Inaczej rzecz się ma z naciskiem wywieranym przez rząd.

Jeżeli mamy wolność polityczną nie tylko nosić na ustach ale raz już w czyn obrócić — to trzeba nam silnie przejąć się tą zasadą, że *rząd jest sługą narodu, jest tylko wykonawcą jego woli*. Inaczej pojęty rząd przestaje być rządem wolnego ludu, przestaje być konstytucyjnym, a staje się despotycznym z wolnostkowym blichtrem.

Skoro zaś tak jest, skoro rząd tylko wykonawcą jest woli narodu, to wszelki z jego strony nacisk na reprezentacyę narodu jest czynem *nielegalnym*. Wtedy bowiem rząd

---

Z ulicy.

(Rozprawy nad wnioskami dr. Smolki i Zyblikiewicza, sny kronikarza, Schiller o sejmowych Mamelukach, dlaczego Mamelucy głosowali przeciw wnioskowi dr. Smolki, Ryger sejmowy, książe marszałek.)

Skończyły się trzydniowe rozprawy nad wnioskami dra. Smolki i Zyblikiewicza; bardzo to wszystko było ciekawe, interesujące a po części śmieszne, ja jednak wyznam w pokorze serca, że piękne mowy i zbyt kręte ścieżki posła Szczęsnego—przepraszam chciałem powiedzieć Adama Potockiego—dziwna też to rzecz, że ja zawsze tę samą pomyłkę popełniam—nie przypadły mi jakoś do smaku, a boleść i trwoga malująca się na twarzach dzielnych naszych Mameluków podczas mowy posła Smolki wzbudzały we mnie taką litość, że kilka razy już wyjść chciałem, nie chcąc się przypatrywać tym tantalowym mękom naszych największych krajowych polityków i mężów stanu. Czyż może być scena dramatyczniejszą, jak gdy poseł żołkiewski głosuje za rezolucyą?... Sprawozdawca czyta odnośny ustęp; następuje głosowanie, poseł spogląda w prawo i w lewo — o ileżby dał za tę mityczną czapkę, którąby go zrobiła niewidzialnym?... podnosi się... w tej chwili jednak spotkał się z wzrokiem posła lwowskiego, siedzącego w pierwszej ławie, blednie i sinieje, a potem zasyła do pierwszej ławki wzrok błagający o przebaczenie—opiera się o pulpit i... wstaje. Nie mogłem się na to patrzeć, wstawszy chciałem wyjść nie było jednak sposobu. Zostałem więc, zamknąłem oczy i na pół siedząc na pół wisząc trzymałem się bantów dziennikarskich w największej obawie, że omdleję ze wzruszenia.

Nie omdlałem wprawdzie, ale jak Homer w pośród walki bogów zasnąłem, a sny miałem straszne, straszniejsze jak rzeczywistość. Sniło mi się, że poseł żołkiewski wyszedł na trybunę i wielkim głosem wołał: „na barykady,“ a poseł Sanguszko prowadził legion żydów do szturmu na cytadelę lwowską. Wnet jednak znikły te widziadła, a mnie się zdawało, że jestem w teatrze hr. Skarbka na przedstawieniu „Schöne Helena,“ a chór śpiewał właśnie „fahr nach Creta! fahr nach Creta!“ co znaczy po polsku: „jedźmy do Wiednia! jedźmy do Wiednia!“ Marszałek stuknął laską, bo któryś z posłów mówił coś co mu się nie podobało, a ja się zbudziłem. Nikt nie pojmie jak byłem gniewny, że nawet mimowoli i we śnie śmiałem porównać posła Potockiego do Parysa, a posła Ziemiałkowskiego, który prorokował, że jeżli Austrya upadnie to z Polski za lat 50 śladu nie pozostanie — do Kalchasa.

„Tapfer ist auch der Mameluk“ powiedział śp. Schiller, a niezawodnie miał wtedy na myśli naszych sejmowych Mameluków, boć głosować za rezolucyą mimo woli pana Namiestnika, zaiste trzeba na to szalonej odwagi!... Mało nasi Mamelucy mają jeszcze pokory i posłuszeństwa, ale do końca sześcio-letniej dzierżawy mandatów poselskich jeszcze daleko, wszystko jeszcze da się zrobić, szczególniej poseł żołkiewski „hat gute Anlagen,“ a i wice-prezes rady państwa „ist ein kulturfähiges element.“

Już to muszę sobie oddać tę sprawiedliwość choćbyście się na mnie gniewać mieli, że od czasu owego wiekopomnego zdarzenia z kapeluszem galonowanym, przepowiedziałem mu zawsze wielką przyszłość.

Że Mamelucy nie głosowali z posłem Smolką, to nie pochodzi z tchórzostwa—o tem jestem silnie przekonany—pochodzi to tylko z ogromnej odwagi. Z ryngrafem na piersiach, z karabelami w rękach, w wysokich butach i strasznych kontuszach, 38 walecznych pójdzie na Wiedeń, aby tam rozprawić się z ministrem Giskrą, kulturą niemiecką i matką Germanią „przeczystą dziewicą,“ jak powiedział jeden z nieniemieckich strzelców.

Widzę już jak poseł Landesberger dzielnie wywija pałaszem odziedziczonym po przodkach, a Niemcy uciekają jak opętani!... Tylko, że wczoraj był sądny dzień, szkodaby było, gdyby przypadkiem porwało coś tak dzielnego obrońcę ojczyzny... Tam w Wiedniu posłowie nasi—zwyciężą—zginą lub co najprędzej—powrócą zdrowo do ognisk rodzinnych, napatrzywszy się dowoli na „Schöne Helena, Grossfürstin Gerolstein i Hirschkuh“; najodważniejsi przypatrzą się zapewne i balom u S p e r l a.

Inni inaczej sobie tłumaczą przyczynę obesłania rady państwa; podaję tutaj także i tę przyczynę choć, zdaje mi się,

stawia się po *nad* naród wolę swą przeciwstawia woli narodu, uważa się jako coś od narodu odrębnego, mającego swoje własne interesa. Gdyby bowiem nie uważał się jako coś odrębnego, i nie miał swych własnych interesów odmiennych od interesów narodu, toby nie wywierał nacisku na to, by zmienić wolę reprezentantów narodu, aleby się woli tej bezwarunkowo poddał. I dla tego twierdzimy stanowczo, że jeżeli w państwie konstytucyjnem rząd wywiera nacisk w tym celu, by wolę większości reprezentacyi skierować według swej woli — to wtedy on staje w opozycyi przeciw narodowi, wtedy nie można mówić o opozycyi sejmu, ale o opozycyi rządu przeciw sejmowi — która zawsze jest nielegalną.

Więc presya ogółu, czyli jak to chcecie nazywać, ulicy, na sejm, jako na pełnomocnika tego ogółu, jest zupełnie legalną, — presya zaś rządu na sejm, legalną być nie może.

A przecież u nas tej kardynalnej zasady, tego pierwszego artykułu konstytucyjnej wiary zrozumieć nie chcą — i to nie tylko rząd, ale co gorsza my sami pojąć nie chcemy! — Oburzamy się, gdy opinia publiczna wystąpi za lub przeciw jakiemu czynowi w sejmie — nie mamy dość słów oburzenia, że śmie przemówić ten, któremu nie tylko mówić ale i wołać wolno — a gdy wywiera presyę pokątną i jawną ten, kto do tego najmniejszego nie ma prawa, my to przyjmujemy spokojnie, jako rzecz, która się sama rozumie — co więcej, sami pomagamy tej presyi, jak n. p. ks. marszałek swem postępowaniem na piątkowem posiedzeniu sejmu. Nie dziwcież się, jeżeli presya wywoła represyę, jeżeli przemówi znowu ten, kto ma prawo mówić, skoro znosi spokojnie, że mówi ten, kto nie ma prawa po temu!...

Jak daleko byśmy zaszli, gdybyśmy szli torem wytkniętym przez sejmową większość i tych, którzy po za sejmem jej służą? Oto bylibyśmy zmuszeni ugiąć kark spokojnie, i powiedzieć: róbcie z nami, co chcecie — my nie warci wolności! Ale do tego nie przyjdzie...

Korespondencye.

Paryż 22. września.

Jako wyjaśnienie pokojowej niby to mowy cesarza w Chalons, winien jestem dodać, że Napoleon jednocześnie rozdał oficerom rewolwery nowego wynalazku, a jak gazety głoszą, rząd francuzki robi w Ameryce liczne zakupy efektów wojskowych.

Ciekawy jest wykaz ilości dzieł znajdujących się w bibliotekach publicznych państw europejskich, może on służyć w pewnym względzie za miarę porównawczą stopnia oświaty u tych narodów.

Według ostatnich sprawozdań w tym wykazie Francya dominującą zajmuje cyfrę, bo 6,233.000 tomów; *) Włochy 4,150.000 tom., w tem znajduje się znaczna liczba dzieł dawnych treści religijnej; Anglia ma 1.772.000; Austrya 2,488.000; Prusy 2.040.000. tom. Rosya mimo, że prawie 10 razy więcej ma ludności jak Bawarya, tylko 852.000 tom., gdy ta ostatnia 1,268.000 tom. posiada. Jeżeliby więc można z tego wyprowadzać sobie jakie wnioski i oceniać stopień oświaty ludowej, to Rosya dziś w stosunku do Francyi, Bawaryi i Belgii miałaby się jak 1 do 12; w tym niewątpliwie stopniu rozwija się także i piśmiennictwo. Stosunek to jednak bardzo pomyślny dla Rosyi, w czasie bowiem konwencyi **) i przed całkowitym zaborem Polski, stosunek w tym względzie Francyi do Rosyi jest jak 1 do 45.

We Francyi wychodzi podobno przeszło 4000 dzienników i różnych pism peryodycznych. „Le Petit Journal“ pismo przez klasę rzemieślniczą i lud głównie czytane, odbija dziś 261.150 eks. w czasach zaś więcej pokojowych rozsprzedaje do 300.000 eks.; sprzedaje się po 5 cent. i najlepiej stoi w swych finansach. Z pism politycznych najwięcej ma prenumeratorów (około 62.000) „Le Siecle“, organ opozycyjny zostający pod kierunkiem p. Havin, deputowanego. „Le Siecle“ wnosi rocznie rządowi opłaty za stępel około 1,200.000 frank. Po nim „Figaro“ ma mieć najwięcej rozkupu. Jeżeli dane te ustawimy z cyframi naszego dziennikarstwa, dopiero z dokładnością uwydatni się nam smutny i powolny rozwój naszego piśmiennictwa, bo podobno w chwili obecnej żaden dziennik nie poszczyci się liczbą 4000 abonentów, dzienniki zaś emigracyjne najczęściej stu nie liczą.

*) Z tych w Paryżu biblioteka główna 1,100.000 tom. i 80.000 manuskr.; arsenału 200.000 tom.; St. Genevieur 155.000 tom.; Mazarine 150.000, Sorbonny 80.000 tom.; biblioteka w ratuszu miasta 65.000, reszta na prowicyi Francyi.

**) W czasie konwencyi we Francyi w bibliotekach publicznych znajdowało się dzieł 10 milionów.

że jest nie prawdziwą. Cała przyczyna ma leżyć w odwrotnym zastosowaniu prusko-niemieckiej teoryi „Drang nach Osten.“ Jeźli Prusakom dobrze z tą teoryą, to nam powinno być dobrze z teoryą „Drang nach Westen.“ Trzeba się zresztą zemścić za Poznańczyków...

I oto wysłano.

Wczoraj wielki był popłoch w całym mieście; przyczyną tego była pogłoska, że Najjaśniejszy Pan odłożył swą podróż. Najbardziej zrażony był książę Sanguszko, a to z dwóch przyczyn: najpierw chciał się przekonać, czy podczas pobytu Najj. Pana w teatrze krakowskim pani Modrzejowska w samej rzeczy większe otrzyma oklaski niźli książe Adam Sapieha—powtóre pasztety sprowadzone byłyby mu się popsuły. Powiadają—niewiem o ile w tem jest prawdy—że poseł Kozłowski chciał postawić wniosek celem wynagrodzenia księcia Sanguszki z funduszów krajowych, obawiał się tylko żeby książe marszałek go nie wyburczał bo od jakiegoś czasu ma marszałek „jus vitae ac necis“ nad posłami i utrzymuje ich w przynależnej karności. Szkoda tylko, że na starość książe marszałek zaczyna niedowidzać, a może też zapomniał rachować: na wczorajszem posiedzeniu widziałem na własne oczy, że wyżej nie umie liczyć jak do czternastu.

Lwów 27 września.

Delta.

Pomimo tak pomyślnego rozwoju piśmiennictwa francuzkiego, stan oświaty ludowej wiele jeszcze pozostawia do życzenia, dziś bowiem we Francyi na 100 jest jeszcze 21 nie umiejących pisać ani czytać. O ile zaś ludność tutejsza niżej stoi od mieszkańców Poznańskiego we względzie wykształcenia politycznego, mimo że ma swój samorząd, gdy u nas na każdym kroku rozbudzaniu się życia narodowego wróg stawia swe tamy, mogą służyć za dowód następujące dane:

Zainteresowanie się sprawami publicznemi kraju i przyjmowanie w nich udziału, jest najlepszą miarą dojrzałości politycznej społeczeństwa.

W wyborach we Francyi najwięcej przyjmowało udziału przy głosowaniu w 1852 r. na cesarstwo t. j. 8,157.752 osób, w roku zaś 1863 przy ogólnych wyborach do ciała prawodawczego wotowało już tylko 5,308.254 osób, mniejsza więc tylko połowa korzystała z praw przynależnych wyborcom. U nas więc, zwłaszcza w Poznańskiem, mniej znajdziemy zaniedbania się w pełnieniu obowiązków obywatela kraju, i jest to rzeczą niewątpliwą, że nasi włościanie po kilku latach obycia się z życiem publicznem wyżej by znacznie stali od tutejszej ludności; mniej u nas oświaty, to rzecz niewątpliwa, ale zamiłowanie ziemi rodzinnej i wrodzony rozsądek wynagradza inne braki, które z łatwością szło by nam usunąć pod własnym rządem.

W ciągu kilku lat ostatnich przez usilną propagandę dziennikarską, życie narodowe wzrasta z dniem każdym i niewątpliwie w przyszłych ogólnych wyborach do ciała prawod. większa ilość wyborców weźmie udział jak w r. 1863. Według jednak częściowych wyborów obecnie dokonywanych liczba wstrzymujących się od głosowania jest jeszcze bardzo znaczną i niewątpliwie trzecia część wyborców nie korzysta z swych praw.

I tak w głosowaniu na p. Grevy w departamencie Jura na 47000 wyborców, 12000 nie przyjęło udziału — przy ostatniem zaś wotowaniu w depart. Var otrzymał głosów kandydat rządowy p. Peyrue 17,400, kandydat niepodległy 12,800 z zapisanych zaś na liście wyborców 19,000 nie przyjęło udziału; cyfra ta w rzeczywistości jest jeszcze większą, bo obojętność mieszkańców pozwala rządowi robić opuszczenia w liście wyborców, nie zamieszony zaś rzadko kiedy dopomina się o swe prawa. Tego dowód najlepszy przedstawia Paryż, którego mieszkańcy przecież stanowią inteligencyę kraju i najwięcej interesują się sprawą publiczną, a jednak mimo to lista wyborców Paryża, zawiera podobno nie więcej jak 360.000; cyfra ta mimo tak pospiesznego wzrostu ludności miasta od lat kilkunastu nie zwiększa się wcale. Paryż więc zawsze wybiera tylko 9 deputowanych, według bowiem regulaminu wyborczego przypada jeden delegat na 35.000 wyborców, lecz okręg mający więcej jak 52,500 ma dopiero prawo do wyboru dwóch deputowanych. Deputowany ciała prawodawczego jest płatny 15.000 fr. rocznie.

Fakultet paryzki dał baccalauréat és sciences pannie Guczarów z Kaługi; chęć wyższego kształcenia się Moskiewek jest prawdziwie szczęśliwym objawem, może one zdołają ucywilizować barbarzyński charakter naszych ciemięzców.

W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb ś. p. Tadeusza Cieszyńskiego zmarłego na suchoty w 25. roku życia. Zmarły był literatem obiecującej przyszłości; wiele jego artykułów i wierszy udatnych znajduje się w „Dzienniki literackim“, „Tygodniku illustrowanym“ i innych pismach krajowych. Cieszyński był studentem petersburgskiego uniwersytetu, a w czasie powstania sprawował obowiązki naczelnika pow. miechowskiego i pomocnika komisarza pełnomocnego rządu w województwie krakowskiem. Nad grobem przemówił Wł. Przychodzki, kolega szkolny zmarłego.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Tak tedy parlamentarne ministerstwo przedlitawskie, któremu nasi liberały wiedeńscy tak świetną i długą rokowali przyszłość, po 9ciomiesięcznem zaledwie istnieniu swojem zachwiało się w fundamentach swoich, prezydent bowiem ministrów, ks. Karol Auersperg, ktory właśnie przy końcu roku zeszłego otrzymał był zlecenie utworzenia nowego ministerstwa, podał się już sam do dymisyi, a jak słychać, sięgać ma jeszcze dalej przesilenie w ministerstwie, w co nie mało wplątanym być ma przedewszystkiem p. kanclerz Beust. Wprawdzie dzienniki urzędowe zaprzeczają temu jak najdobitniej, my jednak zawsze sądzić sobie pozwalamy, że niekoniecznie to panować musi w łonie ministerstwa przedlitawskiego taka wielka bardzo harmonia, chociażby dla tej tylko już okoliczności, że pan kanclerz czyli raczej kancelarya państwowa b e z p o ś r e d n i o, nie zasięgając wcale rady dotyczących ministrów, znosi się ze wszystkimi namiestnikami. To samowolne rządzenie się pana kanclerza przyczyniło się też po części do ustąpienia ks. Auersperga, jak wiadomo nam bowiem, to usunięcie się pana prezydenta ministrów od spraw rządowych datuje się właśnie od owego czasu, kiedy to pan Beust na własnąrękę zaczął był w Pradze przeprowadzać ugodę z przywódcami czeskimi. To samowolne postępowanie pana kanclerza skłonić też może i innych członków ministerstwa przedlitawskiego do ustąpienia, i właśnie słychać już nawet o ustąpieniu pp. ministrów Hasnera i Herbsta. Osobliwie co do tego ostatniego to nawet bardzo prawdopodobnem wydaje się nam to, zwłaszcza jeżeli zważymy, że p. minister sprawiedliwości zanadto jakoś długo objeżdża Czechy i podobnie jak dotychczas ks. Auersperg, tak i on trzyma się już od dawna zdala od ważniejszych spraw politycznych. Również daje nam do myślenia cokolwiek i ta okoliczność, że kiedy podczas głosowania w sejmie prazkim nad projektem rządowym względem nadzoru szkolnego namiestnik czeski, hr. Kellersperg, oświadczył się za tym projektem, pan minister sprawiedliwości, pomimo przedstawień namiestnika, oświadczył się przeciw projektowi r z ą d o w e m u. Zresztą najlepszą przepowiednią ustąpienia p. Herbsta jest dla nas fakt, że półurzędowa „Presse“ zaczyna już w niezwykły sobie sposób dosyć ostro karcić postępowanie pana Herbstsa, tak jak to od kilku dni już występowała i występuje przeciwko ks. Auerspergowi.

• Na przedpozawczorajszem posiedzeniu sejmu prazkiego przyjęto ustawę o zniesieniu prawa propinacyjnego. Na wczorajszem zaś posiedzeniu traktowaną być miała sprawa deklaracyi czeskiej; marszałek oświadczyć miał, iż posłom czeskim odbierają się ich mandaty, poczem Izba uchwalić miała rezolucyę, złożoną z 6ciu ustępów, potępiającą stanowczo treść owej deklaracyi. Autorem straszliwej tej rezolucyi jest jakiś dr. Schmeykal.

W Pradze obiega pogłoska, iż burmistrz tamtejszy, dr. Klaudy, zamierza podziękować za swój urząd.

Były redaktor „Nar. Nowin“, p. Józef Kout, skazany został za przestępstwo podburzania na 3 miesiące ścisłego aresztu i utratę z kaucyi 250 guldenów, przeciw obecnemu zaś redaktorowi, p. Krouskyemu, rozpoczęto za kilka przestępstw prasowych śledztwo. Również skazany został redaktor „Humoristickich listów,“ p. Pechanek, za przestępstwo podburzania na 14 dni ścisłego aresztu i utratę z kaucyi 150 złr. — Jak „Nar. Pokrok“ donosi, wytoczono przeciw niemu 100 procesów prasowych, pomiędzy temi dwa za zbrodnię stanu. Wszystkie te procesa, wyjąwszy jednego, który cięży na pierwszym dziennika tego redaktorze, p. Tonnerze, przypadają na dwóch byłych redaktorów „Pokroku“, panów Czernyego i Kvetona, i to w ten sposób, iż ostatni z nich w przeciągu 45 dni swojego redagowania popełnił 2 zbrodnie stanu, 35 innych zbrodni i 37 przestępstw — razem więc niemniej jak tylko 74 przestępstw prasowych.—W ogóle procesa prasowe, za współudział w mityngach i tym podoboe owacye tak dalece weszły w używanie w Czechach, że w przeciągu ostatnich kilku miesięcy oprócz dwóch dni nie było dnia takiego, w którymby nie był kto skazany za jedno z pomienionych przestępstw.

Wedle doniesień „Nar. Nowin“ zamierza rząd założyć w Pradze nowy i wielkich rozmiarów dziennik, którego zadaniem będzie przeprowadzanie pojednania z opozycyą czeską, i właśnie obecnie oglądają się za współpracownikami do nowego tego dziennika.

Dnia 17. b. m. odbył się w Czechach, w Karolinenthal, pierwszy „amtstag“, na którym komisarz rządowy oświadczył zgromadzonym naczelnikom gmin, iż namiestnictwo odrzuciło petycye gmin powiatowych o zniżenie podatków. Będzie to zapewne próbka owego zbawiennego pośredniczenia pomiędzy władzami rządowemi a gminami, o którem to tyle pięknych rzeczy naprawiły nam dzieniki wiedeńskie!

Na posiedzeniu sejmu morawskiego dnia 24. b. m. złożył nareszcie pan minister Giskra swój mandat jako deputowany sejmu do rady państwa... Jak „Mor. Orlice“ donosi, zamierza znowu dwóch posłów słowiańskich złożyć swoje mandaty jako posłowie sejmu morawskiego.

W sejmie chorwackim rozpoczęły się pozawczoraj obrady nad kwestyą co do przynależności Rieki (Fiume). Po załatwieniu kwestyi tej, która, zdaje się, bardzo żywą wywoła dyskusyę w Izbie, nastąpi odroczenie sejmu.

Niemcy. Król pruski podczas swego pobytu w dniu wczorajszym w gmachu giełdy hamburgskiej, skorzystał z tej sposobności, ażeby wynurzyć ponownie zaufanie w utrzymanie pokoju, w którym to duchu przemawiał on już w Kiel. Wczoraj oświadczenie monarchy, które jest bez wątpienia najdokładniejszem tłómaczeniem owego przemówienia w Kiel, usuwa wszelką wątpliwość pod tym względem, że mieli słuszność ci, którzy pojęli to przemówienie w duchu pokojowym, i że przeciwnie, w błędzie byli ci, którzy w jednoczesnem powołaniu się króla na armię jako na jedną z najlepszych rękojmi pokoju, chcieli upatrywać powód do obaw.

Z Karlsruhe podają niektóre szczegóły o konferencyi przygotowawczej delegowanych rządów Niemiec południowych, która obradować będzie nad kwestyą utworzenia stałej komisyi wojskowej dla tych państw. Komisya ta miała zebrać się w Monachium na dzień 21 b. m. Zebranie się delegowanych państw południowych opóźniło się cokolwiek z powodu nieporozumienia gabinetu bawarskiego z wirtemberskim, co do pewnych ustępstw w kwestyi kolei żelaznych w obudwóch krajach, ale ponieważ komisya wyznaczona do uregulowania tej sprawy zebrała się w ostatnim czasie i rozstrzygnęła wszelkie trudności, nic zatem nie stoi na przeszkodzie zebraniu się konferencyi wojskowej.

Włochy. Garibaldi jak się zdaje postanowił nie opuszczać wcale Kaprery. Z wyspy tej przesłał on następujący list do stowarzyszenia wzajemnej pomocy utworzonego w Turynie: „Dobrze zrobiliście ukonstytuowawszy się w stowarzyszenie dzielnych ludzi walczących za ojczyznę. Obowiązkiem wszystkich Włochów jest obmycie hańby, jaka dotknęła ojczyznę naszą w ostatnich okolicznościach. Ale obowiązek ten należy szczególniej do tych, którzy z bronią w ręku podtrzymują i pod trzymają prawo narodu.

Hiszpania. Powstanie z każdym dniem wzrasta, a pomimo ogłoszenia w całej Hiszpanii stanu oblężenia, władza królowej Izabelli niemal upadła. Większa część miast portowych i Madryt jest w obecnej chwili w rękach powstańców. Pomimo, że stolica Hiszpanii względnie powstania nie jest punktem zbornym ani decydującym o ogólnym ruchu kraju, jednakowoż w teraźniejszym rozwoju rzeczy, Madryt także ważną odgrywa rolę. Według doniesienia „Liberté“ arsenał stolicy został rozbity i broń rozdana ludowi; a że Izabella do rezydencyi swej już niema po co powracać, donosiliśmy poprzednio. Między Waladolid i Guadalajara stoi 14.000 korpus powstańców, który królowej i osobom rządowym drogę do powrotu zamknął i reakcyę dynastyi w szachu trzyma. Jenerał Izgnierdo, ze swym oddziałem otacza Sewillę, a cały garnizon miasta przyłączył się do niego, a że Kadyks się poddał i w ręku powstańców się znajduje, nie podlega już dziś żadnej wątpliwości. Walencya także już się przyłączyła do powstania. — Donoszą także; że książe Montpensier wyjechał do Hiszpanii z infantką Marią Lonizą.

Dalszy tok ruchu powstania ztreszczamy następująco: Jenerał Cabarello staje na czele 13.000 ludzi w Kseres. Novaliches przybył w ośm batalionów piechoty i w dwa pułki jazdy, tudzież trzy baterye artyleryi pod Sierra Morena. W Santandor i Santona ogłoszono odezwę do ludu, który z radością ją wszędzie przyjmuje, a wojsko po największej części przechodzi na stronę powstania. Okręty floty powstańczej krążą po wszystkich miastach portowych, wzywając do ogólnego przyłączania się. Powodzenie ruchu wzrasta, a wszelkie propozycye ze strony rządu, naród i jego przywódzcy odrzucają. Jenerał Inestal, wysłany przeciw rewolucyonistom w Santander, połączył się z powstańcami. Prim udał się 20. b. m. do Kadyksu i powiózł 20.000 sztuk broni do Katalonii. W Walencyi zamordowano jednego kapitana, który chciał się opierać

powstańcom, a zwłoki jego włóczono po ulicach. Serano i Prim dowodzą w Andaluzyi, Contreras i Zabala w Gallicyi. Dwa pułki posłane przeciw Kadyksowi przeszły na stronę powstania. Logrono siedziba Espartery również powstało; stronnictwo rewolucyjne uważa ten wypadek za stanowczy. Dziennik urzędowy francuzki „La Patrie“ mówi, że ponieważ ruch hiszpański jest czysto sprawą wewnętrzną kraju, przeto nie może spowodować jakiegokolwiek wdania się państw obcych.

Wschód. W jednej datowanej z Carogrodu korespondencyi do wychodzącego w Marsylii dziennika „Semaphon“ znajdujemy objaśnienia względem polityki wschodniej Francyi, które tem chętniej tu podajemy, iż kombinacye, na jakich się one opierają, chociaż również za nadto daleko one sięgają, przecież zawsze i dosyć do prawdy są podobnemi. Z doniesień tych miałoby wypływać, że dyplomacya francuzka uważa wojnę z Prusami za nieuniknioną, a nawet, że dąży do tego. „W politycznych kołach stolicy państwa tureckiego,“ tak piszą do pomienionego dziennika, „zapewniają, iż wojnę Francyi z Prusami poprzedzić najprzód musi dyplomatyczna kampania względem sprawy wschodniej. Francya nie ma żadnego sprzymierzeńca, i w razie wojny z Prusami nie może ona liczyć na Austryę. Anglia również nie stoi po jej stronie, i gotową jest raczej związać się z Prusami, jeżeliby się wojna ulokolalizowała i nie rozciągnęła się zarównie i na Wschód. Ażeby więc rozpoznać terren, mianowicie wyśledzić stosunek pomiędzy Prusami i Rosyą, z drugiej zaś strony zmusić Anglię i Austryę do stanowczego jakiegoś wystąpienia, zamierza rząd francuzki w porozumieniu z Portą poruszyć jedną z mniejszych owych kwestyj, które razem tworzą wielką kwestyę wschodnią. Nie zgodzono się jeszcze tylko, którego środka użyć tu właśnie należy, czy sprawy rumuńskiej, czy bułgarskiej. Porta żąda pierwszego, mianowicie oskarżyć chce księcia Karola za nieustanne konspiracye przed gwarantującemi mocarstwami i spowodować nawet, jeżeliby to można, jego ustąpienie. Francya zaś użyć chce do celu owego sprawy bułgarskiej, uwolniwszy Bułgarów z pod supremacyi patryarchy greckiego i nadając im zupełną co do religii autonomię. A ponieważ do tego potrzebnem jest przyzwolenie mocarstw, które podpisały traktat paryzki, to przy staraniu się o takowe nadarzyłaby się Francyi łatwo sposobność do osiągnięcia swych celów.“

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Otrzymaliśmy następujące telegramy;

Dr. Smolce, posłowi galicyjskiemu we Lwowie. Nieustraszonym obrońcom praw narodowych na sejmie galicyjskim, o których wiadomo, że słowa ich odpowiadaja czynom, i że aż do przeprowadzenia woli swej w życie wytrwają na placu walki — bracia Czesi przesyłają rozgłośne, nieustające slava! z hasłem: „bez względu na przeciwności dążmy do zbawiennego celu! „Jeden jest tylko wielki cud: z polskim ludem czeski lud!“

2.540 czeskich rolników z powiatu bielskiego królestwa Czeskiego.

Dr. Smolce we Lwowie. Za obronę praw korony święto-wacławskiej nieskończone slava! Obywatele Wramian z okolic pod górą Rzip.

Doktorowi Smolce we Lwowie. Wnioskiem, o złożenie mandatów przez posłów do rady państwa, rozwiązaliście rzeczywiście gordyjski węzeł polityki odrodzenia, wnioskiem o uznanie praw historycznych grup, broniłeś pan rzeczywiście wolności i narodowości. Rycerzu prawdziwie polski! walczący pod hasłem za naszą i waszą wolność, cześć ci i nieskończone slava przesyłają federaliści freustadscy.

* Wypadki miejscowe. Wczoraj o godzinie 2giej po południu w jezuickim ogrodzie odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu jakiś nieznany z nazwiska mężczyzna.

Niedaleko dworca kolei żelaznej Karola Ludwika pociąg przybywający z Krakowa zaczepił robotnicę koło szyn stojącą, i w oka mgnieniu poszarpał nieszczęśliwą kobietę w kawałki, tak że tylko porozrywane członki na cmentarz zawieziono.

Nauczyciel szkoły ludowej w Zełczu, obwodzie żółkiewskim, M. Zakrzewski, poszedłszy na polowanie i zapomniawszy spuścić kurki od nabitej dubeltówki, potrącił nią psa gończego, który nie chciał dobrze gonić. Wtem zaczepił o cyngle i strzały z obudwóch lufek nabitych śrótem wypaliły mu w piersi. Pomimo wszelkiego ratunku po 3 dniach męki zakończył życie.

* Zażalenia na złe umieszczenie szkoły normalnej w ratuszu, dochodzą nas z licznych stron. Przepełnienie uczniów w klasach jest tak wielkie, że w I. klasie 115 a w IV. klasie 130 dzieci musi się mieścić w ciasnych pokojach, a w braku dostatecznych ławek siedzą uczniowie na ziemi i na około stołów nauczycielskich. Z powodu ciasnoty i zaduchy dzieci chorują a nauka nie może iść w porządku. Wypada więc, ażeby władze szkolne w porozumieniu z radą gminy uwzględniły tę niedogodność i wkrótce zaradziły złemu.

* W poniedziałek d. 28. t. m., jako wdzień św. Wacława, patrona czeskiego, odbędzie się uroczyste nabożeństwo przy licznem współudziale Czechów, Polaków i Rusinów w kościele OO. Dominikanów. Podczas mszy śpiewane będę pieśni czeskie. Wieczór dnia tęgo odbędzie się w zabudowaniu strzelnicy miejskiej czeska biesiada.

---

* Z ulicy dnia 25go września 1868. Dnia 23go t. m. w nocy zmarł nagle w stajni, gdzie straż ogniowa konie trzyma, Mikołaj Szurgot rodem z Mszany, lwowskiego obwodu, 30 lat liczący, który przed tygodniem powrócił z wygnania z Syberyi.

Służył w austryackiem wojsku, później jako ochotnik w papiezkiem wojsku, a na ostatku walczył w szeregach polskich ochotników 1863 r. i dostał się do moskiewskiej niewoli.

24. t. m. po południu, odbyła się sekcya sądowa; zwłoki ś. p. Mikołaja leżą do dziś dnia nagie w trupiarni, bo nieboszczyk wrócił z niewoli w największej nędzy!

Smutna rzeczywistość, że ś. p. Mikołaj służąc całe życie cesarzowi, ojcu świętemu i sprawie narodowej, nie wysłużył sobie nawet koszuli, żeby go po śmierci ubrano.

Tak jest szanowny panie redaktorze, a jeżeli nie przypuszczacz, że tak być może, to proszę przekonać się w trupiarni szpitału głównego.

Wartoby inaczej dbać o ludzi, którzy prawdziwej pomocy potrzebują.

Kraków. d. 25. września.

(I) Jak grom z jasnych niebios, uderzyła dziś miasto nasze wieść, że cesarstwo w skutek rezolucyi sejmowej przyjazd swój do Galicyi wstrzymają. Już wczoraj wieczorem w tym względzie głuche wieści przebiegały miasto nasze, a choć źródło takowych miało na sobie cechę wszelkiej autentyczności, nikt tymże wiary daś nie chciał, i zaliczono je do rzędu bajek, dość często praktykowanych w razach podobnych. Tymczasem dziś o godzinie 9 nadszedł do Krakowa telegram o odroczonym przyjeździe cesarstwa, a w kilka godzin później tłumy ludu stawały po ulicach i odczytywały odezwę prezydenta miasta, zawiadamiającą publiczoość o tem, co zaszło. Trza było być tutaj i patrzyć się własnemi na wszystko oczyma, aby uwierzyć, jakie wieść ta zrobiła wrażenie. Nikt o czem podobnem ani marzył; publiczność bowiem tutejsza, z niejakiemi wyjątkami czytająca li tylko „Czas“ i wierząca w ten dziennik jak w ewangelię, zbałamucona jego sofizmatami, nie przypuszczała nigdy, aby w sejmie coś innego uradzono, jak to co „Czas“ propaguje, a dobre chęci jego i łaskawe rady, dalekie są przecież od tego, aby w cichym i potulnym obywatelu miały budzić jakiekolwiek obawy. Są jednak i tu ludzie, co zdrowo myślą i nie zapatrują się na obecne sprawy przez okulary krakowskiego dziennika, a że tak jest, dowodem tego owacya, jaka miała dziś wieczór spotkać posła Smolkę, którego z powitaniem na przyjazd cesarstwa w Krakowie dziś się spodziewano. Cesarstwo nie nadjadą, również i delegacya sejmu nie zawita do nas, a tak pochodnie schować musimy na inne czasy. Akcye waszego dziennika, jako reprezentującego zasady, które obecnie w Sejmie zwycięztwo odniosły, znacznie się podniosły; dziś dopiero zaczynają niektórzy przecierać oczy i poznawać, że stronnictwo zwycięzkie nie musiało wcale być li słabą frakcyą, jak je okrzyczano, a dziennik, co idzie ręka w rękę z tym stronnictwem, nie zbiera w przestrzeni swych programów i nie jest wcale bez korzyści dla narodu, owszem choć nieco szczuplejszej taksy i zrodzony na utrapienie poważnych organów, ma swą niezaprzeczoną wartość, bo krzewi w kraju praktyczne i prawdziwą korzyść, przynoszące zasady. Malkontenci, tchórzliwi i ludzie legalni z powodu powyższej rezolucyi w czarnych gubią się domysłach. Widzą już w swej fantazyi, która w strachu jest zazwyczaj najbujniejszą, okropne skutki owego kroku; załamując ręce wołają z „Czasem“: Zuchwali! sprowadziliście rozwiązanie sejmu i wybory bezpośrednie do rady państwa, jeźli już nie stan oblężenia.

Ale ktoś inny jeszcze lamentuje z powodu nieprzybycia pary cesarskiej. Są to przedsiębiorcy różnego rodzaju, którzy jednym zamachem obaczyli się ogołoconymi z wszelkich korzyści i dziś kapitałom swoim włożonym na rozliczne przedsiębiorstwa, pieśń pogrzebową śpiewają. Licznie pobudowane trybuny, flagi, chorągwie, transparenta, wszystko to gorzkiemi dziś płacze łzami i klnie sejmowi, rezolucyi, Smolce, klnie całemu światu.

Zjazd u nas ogromny. Ze wszystkich stron ściągają się zastępy ciekawych; dziś koleją przybyło do tysiąca osób. Powozy, wozy, wózki, konni, piesi, mieszczanie i chłopi z tobołkami na plecach a z papierami w ręku, przesuwają się po mieście, gapią się lub szukają zajazdu, nie przeczuwając, że za chwilę nie małe spotka ich rozczarowanie.

W każdym razie miasto nasze na tym spodziewanym przyjeździe o tyle zyskało, że się odświeżyło, weselną nieco przybrało barwę i pozbyło się tej brudnej starzyzny, co każdego przywykłego do czystości i porządku razić mocno musiała. Z kosztami jakie miasto z okazyi mającej nastąpić wizyty cesarskiej poniosło, później się porachujemy, takowe jednak muszą być niemałe, wnioskując z przygotowań poczynionych na każdym kroku, a które ze wszech miar do wspaniałych policzyć się muszą,

Przy zakończeniu listu dowiaduję się, że żandarmeryi cesarskiej i służbie przybyłej już wczoraj do Krakowa, polecono czekać dalszych rozkazów, z tego wnioskują, że przyjazd został tylko odroczony, a nie zupełnie zaniechany. Również roboty zaczęte, bramy, łuki, kończyć polecono. Są, którzy na wtorek naznaczają przyjazd cesarza.

Kraków dnia 26. września.

△ Kraków jest niezmiernie cichem ustroniem, Każdy wie o tem co miał sposobność podziwiać kwaśno-sztywne objawy jego wegetacyi.

Oprócz spacerów a niekiedy zabaw niema tu żadnego ruchu, ztąd pochodzi owo uspienie życia, którego nikt nie waży się rozbudzić. Na skłonnościach ku temu zbywa widocznie osobom prywatnym, „Czas“ zaś, ów jedyny w Krakowie i jedyny w swoim rodzaju dziennik, woli raczej siać mak, aniżeli jędrne nasiona życia.

„Czas“ zostając z czasem w tak kategorycznej sprzeczności jak słotny dzień października z ożywczemi promieniami majowego poranku, woli raczej utrzymywać swych konsumentów w stanie słodkiego „far niente“ pośród samoadmiracyjnej drzemki, aniżeli rozbudzaniem świeżego życia przygotować nowe pole rozlicznych prac dla nowych sił i nowych talentów. Na każdym punkcie ulepszeń lub przemian upatruje „Czas“ zasadzki Mirmidonów, przestrzega więc swych wiernych i odstrasza piętnując mianem rewolucyi lub przynajmniej „ulicy“ wszystko co dotąd nie istniało, lub co się z jego przekonaniami rococo nie zgadza. Wziąwszy sobie za zasadę sprzeciwianie się wszystkiemu, co od niego nie wychodzi, jest on dotąd tak szczęśliwy, że nikt sprzeciwiać mu się nie waży. Jednakże jakieś złowrogie przeczucia opanowują widocznie naszego staruszka; śmiertelne dreszcze wstrząsnęły nim na wiadomość o zjeździe dziennikarzy w Krakowie. Nie mogąc pojąć śmiałości tego kroku bez swej inicyatywy, rozumiejąc iż z dawna zawieszone nad nim a pozynależne „pereat“ z ust młodych dziennikarzy wypadnie, zaprotestował pełnym oburzenia głosem. Zjazd odbył się jednak szczęśliwie, Czas zaś widząc, że ów domiemany Katylina wychylił nawet toast na jego wątłe zdrowie, ochłonął z przestrachu i o dziwo, dając sprawozdanie nie obdarzył zjazdu zwykłemi epitetami.

Najważniejszym wypadkiem dnia jest świeżo nadeszła wiadomość o wstrzymaniu przyjazdu cesarza.

O biedny Krakowie! Umyłeś się i ubrałeś; przetarłeś zaspane oczy; odważyłeś się rezonować, domyślać a może i marzyć; kupiłeś tyle dywanów i chorągwi; zakryłeś nawet odrapane i brudnemi jarmarcznemi budami napełnione Sukiennice i to wszystko na prożno! Wniwec obróciły się twoje nadzieje, widzenia spadających z konia członków honorowej straży i odnajmowania okien a nawet całych mieszkań za bajeczne ceny! Jakże powetujesz koszta tylu łokci jedwabiów i aksamitu już niestety zahipotekowanych!....

Komuż się teraz przedstawisz? komuż podasz cetnary popisanych nieortograficznie petycyj?! O słodki śnie, o tańcach w Wieliczce i 20 guldenami okupionym wstępie do loży teatralnej,—gdzież jesteś? O złudnicza maro, gdzież się podziałaś?!...

Z serca bym cię pocieszył moje ty lube miasto grobów — lecz cóż? Oto leży przedemną dzisiejszy numer „Czasu“, gdzie czarno na białem stoi wyraźnie napisane, że jeszcze coraz to gorzej będzie, jeżeli kraj zamiast „Czasu“ słuchać będzie tych ludzi na sejmie, co to podaniem adressu ośmielają się zachmurzyć najjaśniejsze oblicze!....

Zresztą podzielam twe boleści o Krakowie! Cały kraj traci wiele na odjęciu sposobności okazania monarsze swych uczuć gorących; ty jednak Krakowie zyskałeś przynajmniej tyle, że domy twe spotkały się z wielce upragnionym murarzem, wertepowe chodniki z naprawą, a nauczyciel konnej jazdy z niewidzianymi dawno uczniami....

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 26. września. Na dzisiejszej radzie ministeryalnej zastanawiano się nad rozwiązaniem sejmu galicyjskiego i bezpośredniemi wyborami; dokonane atoli wybory do rady państwa uchyliły wszystkie w powyższym kierunku objawione zdania. Stanowisko hr. Gołuchowskiego zachwiane. Hr. Taaffe zastąpi tymczasowo ks. Auerspega.

Praga 25. września. W skutek zarządzenia prokuraryi skonfiskowany został drugi nakład broszury czeskiej p. t. „Nasz narodowy program.“ Pierwszy nakład wydany został, bez żadnych przeszkód.

Karlsruhe 25 września. Car moskiewski odjeżdża dziś wieczorem do Friedrichshafen i przybędzie jutro na odwiedziny królowej pruskiej do Baden, zkąd dopiero dnia 10. października odjedzie do Berlina.

Paryż 25. września. Dzisiejszy „Monitor“ donosi, iż jenerał hiszpański Pavia, którego wojska objawić miały bardzo dobrego ducha, ciągle koncentruje swe siły, w celu, ażeby powstańców zaczepić w Sewilli.

Wiadomości z Venezueli donoszą, iż jen. Bruzual ustąpił dnia 14. b. m. Porto Cabillo i udał się z 400 ll dźmi do Curaguo, gdzie też i umarł. Opóźnione miejsce zajął jenerał Montages.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie
dnia 26. września 1868.

	Płacą zł.	Płacą kr	Żądaj. zł.	Żądaj. kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	207	25	208	—
„ „ lwow. czern. po 200 zlr. w. a. sr.	182	50	184	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	71	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	78	30	78	70
„ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu)	74	60	75	—
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	—	—	86	20
Obligi indemnizacyjne galic.	65	25	66	—
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	—	101	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	42	5	47
Dukat cesarski	5	47	5	52
Napoleond'or	9	21	9	29
Rubel srebrny rosyjski	9	35	9	45
„ papierowy rosyjski	1	74	1	78
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	1	55	1	56
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	70
Półimperyał rosyjski	—	—	—	—
Srebro	113	50	115	—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 26. września.

	złr.	kr.
5% Metaliki	56	40
„ z procent. z maja i listopada	57	20
5% Pożyczka narodowa	61	60
Losy pożyczki z roku 1860	82	20
Akcye banku wiedeńskiego	711	—
„ „ kredytowego	206	20
Londyn 10 funtów szterlingów	116	—
Srebro	113	75
Dukat pojedynczy	5	53

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 25. września.

PP. hr. Komorowski A. z Konotop, Carp M. z Jass, Lesser N. z Żółkwi, Ładyński H. z Milatyna, Morawski Wł. z Olczy, Obertyński H. z Cieląża, Sebald J, radzca sądu krajowege z Przemyśla, Kunaszowski H. z Żelibor, Madan Sew. i Tuszowski R. z Polski, Tuszowski A. z Rosyi. hr. Karnicki T. z Wołczuch, Agopsowicz J. z Puźnik, Udrycki A. z Mostów wielkich.

Nadesłane.

W naszem piśmie omawialiśmy powtórnie Korneuburgski proszek bydlęcy, i widzimy się uznaniem, które wszechstronnie uzyskał, spowodowani, ponownie do tejże materyi powrócić.

Rok rocznie wzmagająca się konsumcya tegoż proszku bydlęcego, o czem mieliśmy sposobność się przekonać, udziela najlepszy dowód, że rozpoznawający gospodarz wartość tegoż wkrótce poznał, i teraz swoją stósownością, pewnością w działaniu właśnie w najczęściej u bydląt domowach zdarzających się chorobach, każdemu racyonalnemu ekonomowi stał się niezbędnem lekiem domowem.

Spodziewamy się więc, tylko w interesie panów ekonomów działać, gdy ich na proszek Korneuburgski dla bydła osobliwie uważnymi czynimy i wskazujemy na składy tychże artykułów, które w dzisiejszym numerze są ogłoszone.

Kolej żelazna

odchodzi

Ze Lwowa do Krakowa o godzinie 5 minut 10 rano
„ „ „ „ „ „ 5 „ 20 wieczór
Ze Lwowa do Czerniowiec o godzinie 10 rano
„ „ „ „ „ „ 10 wieczór

przychodi

Z Krakowa do Lwowa o godzinie 8 minut 40 wieczór.
„ „ „ „ „ „ 8 „ 32 rano
Z Czerniowiec do Lwowa o godzinie 5 rano
„ „ „ „ „ „ 5 wieczór.

890 **Dr. KARTSCH** 2

leczy **słabości weneryczne i naskórne, jakoteż osłabienia,** przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie; jako Poradnik popularny jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codzień od 2—4 godziny w domu p. Hausnera pod l. 39 miasto, przy ulicy długiej, obok techniki. [Także i listownie pod ścisłą dyskrecyą.]

LONDYŃSKI SKŁAD

HERBATY KAWY i RUMU

we Lwowie w głównym rynku pod l. 54 u Juliusza Adama,

poleca się jako najlepsze źródło do nabycia dobrej HERBATY, KAWY, RUMU, przytem CUKRU, LIKWORÓW, WINA, CZEKOLADY, i t. p. po cenach bardzo przystępnych; tudzież przyjmują się zamówienia i obstalunki dla

Biόra spedycyjnego i zakładu posługaczy

„EXPRESS“

na przeprowadzenie mebli i t. p., przesyłek towarów we wszelkie okolice i t. d., do najlepszego i najtańszego wykonania.

853 7 12

ZAMÓWIENIA

na

cebulki hyacyntowe

prawdziwe

HAARLEMSKIE

przyjmuje HANDEL nasion

Karola Neumanna.

Katalogi do przejrzenia są u mnie w pogotowiu.

877 4 4

Nagrodzony złotym Medalem

przez szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot

jest jedyną preparatym przyjętym w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich do przygotowania w jednej chwili z oznaczeniem dozy WODY SMOŁOWEJ

(dwie łyżki stołowe likworu do litru wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki.)

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia normalnego stanu błonom śluzowym, leczy płuca [bronches] i dolegliwości kataralne pęcherza.

Skład w Paryżu w aptece P. Guyot, ulica Francs-Bourgeouis, 17; we Lwowie w aptece P. Mikolasza, w Krakowie w aptece P. Miczyńskiego 555-47-52

Nr. 2228. **Edykt.**

C. k. Sąd powiatowy Wieliczki Agnieszce Skołuckiej z życia i miejsca pobytu niewiadomej niniejszem obwieszczeniem wiadomo czyni, iż Teresa Sosin i Ignacy Sosin w tutejszym c. k. sądzie powiatowym prośbę o zaintabulowanie Teresy Sosin za właścicielkę połowy, a Ignacego Sosin za współwłaściciela drugiej połowy realności w Wieliczce pod nr. 325 leżącej podali. 897 2 3

Ponieważ sądowi miejsce zamieszkania Agnieszki Skołuckiej wiadome nie jest, przeto c. k. sąd w celu zawiadomienia jej o dozwolonej powyżej wzmiankowanej intabulacyi ustanawia jej z urzędu za kuratora p. Ludwika Łapińskiego temu uchwałę sądową proszonej intabulacyi dozwalającą wręcza i o tem ją niniejszym edyktem w tem celu zawiadamia, ażeby stosownie do ustawy sądowej praw swych jakie jej przysłużają przestrzegać mogła.

C. k. sąd powiatowy.

Wieliczka dnia 9. września 1868.

Zawiadomienie.

Państwo Lonie powiat Gliniany,

zakupuje wszelkie gatunki

KOŚCI

po najwyższych cenach.

904 1 3 **H. Mohelsky.**

Nowość fotograficzna!

właśnie wydana,

„W Dolinie Łez“

Zbiór jedynastu fotografij, według zakupionych przez Najjaśniejszego Pana, cesarza Austryi, Franciszka Józefa, na wystawie paryzkiej nr. 867 rysunków kredką,

Arthura Grottgera, zdjęta przez L. Angerera.

Z tego ostatniego i najgenialszego dzieła Arthura Grottgera, które w formacie i wydaniu z jego dawniejszem dziełem „Polonia“ się łączy, wyszły trzy wydania, z objaśniającym opisem w okładce kosztuje kompletnie

w formacie dużym . . 35 złr.
„ średnim . 17 „
„ małym . . 8 „

Do nabycia w handlu sztuk pięknych,

A. W. Angerera.

Wiedeń, Kärnthnerstrasse 51. 857 7 8

Towary kolonialne.

Wina i likiery.

Najświeższy zbiór

HERBATY

karawanowej

funt po zlr. 2, 3, 4, 5 i 6,

poleca

handel pod białym orłem,

JÓZEFA MURCZYŃSKIEGO

ulica halicka vis à vis kryminału l. 455¼.

Zamówienia na zlr. 10 posełają się franko.

Perfumerye i mydła.

874 4 6 **Herbata i Rum.**



Ces. król. koncesyonowany

Korneuburgski proszek bydlęcy





dla koni, bydła rogatego, owiec i świń,

Jedna paczka większa, 84 ct., jedna paczka mniejsza 42 ct.

Płyn pszywrotczy dla koni,

(Restitutions-Fluid),

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

wyłącznie uprzywilejowany przez Jego ces. król. Mość cesarza Franciszka Józefa.

Jedna flaszka 1 złr. 40 ct.



Maść na kopyta u koni,

na kruche, popękane kopyta i mały konty rogów, i t. d.

Jedna puszka 1 zlr. 25 ct.

Proszek na strzałki kopyta,

przeciw psuciu się strzałki u kopyt końskich.

Jedna flaszka 70 ct.

Pasza posilająca,

według angielskiej metody sporządzona dla koni i wołów.

Jedna skrzynia na 100 porcyj 6 złr. Jedna skrzynia na 50 porcyj 3 zlr. Jedna paczka na 5 porcyj 30 ct.

Ma na składzie:

we Lwowie: *Konstanty Iskierski*, apteka *Piotra Mikolascha*, apteka *Zygmunda Rukera* (dawniej Tomanka); w Krakowie u p. M. Jawornickiego w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajara i p. J. Jahna, w Białej p. Gertwert, w Bielsku p. S. A. Stanko apt., w Bochni p. Paweł Niedzielski, Bóbrce p. Czarnik apt., w Brzeżanach p. Margulies, p. Dunikowski apt, i p. Fadenhecht, w Bełzie p. Hrymak, w Brodach p. Kościcki, w Buczaczu p. Kerczel i Kodrębski, w Czerniowcach p. E. Schnirch, w Dzikowie p. S. Bodziński, w Kołomyi p. M. Bolechower, w Leżajsku p. J. Hirschfeld i Maresch, w Limanowy p. A. Müller, w Makowie p. Mayer apt., w Myślenicach p. A. Łączyński, w Mielcu p, W. Satkowski, w Nowym Targu p. L. Kamiński, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, w Przeworsku p. S. Keller, w Przemyślu pp. Gajdetschka i syn i F. Machalski, w Rzeszowie p. Szaitter i syn, w Rozwadowie, p. K. Marecki, w Sanoku J. Jaklitsch wdowa, w Smolnicy p. F. Wimmer, w Stanisławowie p. R. Świtalski, dawniej Tomanka i p. Stecher Sebenitz, w Tarnowie p. J. Jahn, w Tarnopolu pp. Morawetz i C. Latinek, w Wadowicach p. A. Foltin, w Wieliczce p. B. Wątorkowa wdowa, w Zaleszczykach p. J. Kodrębski i spółka.

Przestroga.

W celu ochronienia Publiczności od zakupywania falsyfikatów, oświadcza się, że tylko takie paczki i flaszki uważać można jako prawdziwe, które noszą pieczęć apteki obwodej korneuburgskiej.

Nr. 3. 902 1 4

Ćwierć miliona maszyn do szycia

dla familii i rękodzielnictwa

wyrobiła i rozesłała *prawie po wszystkich miastach ziemi*, największa fabryka w świecie

SINGER Manufacturing Com. New-York,

Ta niezmierna produkcya jest najlepszem poleceniem, którem się „Singer Manufacturing Comp.“ szczycić może.

Najnowszy i najznaczniejszy wynalazek w zakresie Industryi, maszyn do szycia



Singera nowa familijna maszyna do szycia

która najdoskonalszą własność wykonywania posiada i zdolną jest nietylko jak maszyny Wheler i Wilson li do jednego sposobu szycia, kurda, ale wykonuje wszelkiego rodzaju szycia a to w muszlinie, tiulu, płótnie i skórze, słowem jest to maszyna uniwersalna do szycia.

Skład Singera maszyn znajduje się na czas krótki we Lwowie, przy ulicy Syxtuskiej l. 581²/₄, w parterze, niedaleko poczty.

Dokładną naukę szycia udziela się.

Dzielnego zastępcę dla Lwowa poszukuje się.

903 1 5

Schwarz i Friedländer,

z WIEDNIA.

Można dostać w aptece Piotra Mikolasza.

TRAN

z wątroby swieżego stokfiszu

Pa HOGG



przeciw słabościom piersiowym, skrofułom, wychudnieniu u dzieci, zadawnionemu kaszlowi i ogólnemu osłabieniu. Przyjemnego smaku i łatwy do zażycia. Zaszczytna wzmianka. 2, rue Castiglione w Paryżu.

538 13

Można dostać w aptece Piotra Mikolasza.

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

ZAPROSZENIE

na

drugie (nadzwyczajne)

Walne zgromadzenie Akcyonaryuszów,

które się odbędzie w większej sali ratuszowej we LWOWIE,

na dniu 4. listopada 1868, o godz. 11. przedpołudniem.

Przedmioty rozpraw:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi o najwyżej sankcjonowanych zmianach statutów.
2) Upoważnienie Rady nadzorczej do zakładania filii w myśl §. 69, (lit. h) zmienionych statutów.
3) Wnioski gmin miejskich w Stanisławowie i w Tarnowie o założenie filii w tych miastach.

P. T. Akcyonarjusze, którzy chcą brać udział w rozprawach tego Walnego Zgromadzenia, zechcą w myśl §. 65. statutów złożyć swoje akcye, względnie kwity tymczasowe, **najdalej do dnia 8. października 1868. w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub w filii Towarzystwa w Krakowie,** na które oprócz pokwitowania, otrzymują także karty legitymacyjne do wstępu na Walne Zgromadzenie.

Prawo głosowania może być wykonane przez pełnomocnika. W razie zastępstwa, ma być pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej umieszczone, przez mocodawcę własnoręcznie wypełnione i podpisane.

Lwów dnia 10. września 1868.

Rada nadzorcza.

883 2 3

Wyciąg ze statutów:

§. 65. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak akcyonaryusz, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego, czy więcej akcyonaryuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na walnem zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcyonaryuszami.

§. 69. Zakres działania walnego zgromadzenia jest następujący:

h) Ma prawo upoważnić Radę nadzorczą do zakładania filii we własnym zakresie działania w miejscach, które Rada nadzorcza uzna za stosowne, i podług zarysów przez rząd zatwierdzonych.

J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow.“ Dr. H. Jasieńskiego.